

Katastrofa Pave Hawk w Iraku

#Lotnictwo wojskowe #Wypadki 16 marca 2018

Wczoraj wieczorem w pobliżu al Qaim w prowincji Anbar na zachodzie Iraku, przy granicy z Syrią, rozbił się należący do US Air Force śmigłowiec Sikorsky HH-60 Pave Hawk. Na jego pokładzie znajdowało się 7 amerykańskich żołnierzy. Po kilku godzinach od katastrofy przedstawiciele US Central Command poinformowali, że wszyscy oni zginęli.



*HH-60 nad zachodnim Irakiem /
Zdjęcie: USAF*

Do katastrofy doszło ok. 18:45. Nie wiadomo co było jej przyczyną. Przedstawiciele CentCom twierdzą, że nie mieli w niej udziału rebelianci z Iraku lub Syrii. Nieoficjalne źródła podają, że śmigłowiec zaczepił o linię energetyczną.

Według doniesień medialnych, czterech żołnierzy, którzy zginęli w katastrofie, należało do 106th Rescue Wing Air National Guard z Francis Gabreski Airport w Westhampton Beach. Jednym z nich był 39-letni por. Christopher J. Raguso. Kolejny to 37-letni fire marshal Christopher *Tripp* Zanetis. W Iraku był po raz czwarty. Trzeci to 30-letni Dashan Briggs.

Personel 106th Rescue Wing ANG zajmuje się operacjami ratowniczymi, w tym bojowymi, na terenie USA i za granicą. Służy m.in. w Iraku i Afganistanie. W Iraku, według oficjalnych danych, przebywa obecnie ok. 4 tys. żołnierzy amerykańskich.